

"Gazeta Lwowska" z dodatkiem urzędowym wychodzi codziennie o 3ciej godzinie po południu, z wyjątkiem świąt uroczystych i niedzieli.
Prenumerata wynosi z przysyłką pocztową na rok cały 15 złr. 60 c., na kwartał 3 złr. 90 c., na miesiąc 1 złr. 30 c. Miejsowa na rok 12 złr. na kwartał 3 złr., na miesiąc 1 złr.

GAZETA LWOWSKA.

Za inseraty i artykuły nadesłane od jednego wiersza: pierwszy raz 6 c., drugi i trzeci po 5 c. Należność stała od każdej insercyi 30 cent.
Przesyłki (franco) odbiera Administracya Gazety Lwowskiej. Numer pojedynczy w Expedycyi Gazety (Ulica Wałowa Nr. 370) 5 c.
Reklamacye wolne od opłaty pocztowej.

Nr. 182.

Czwartek 8. Sierpnia 1867.

Rok wydania 57.

Część nieurzędowa.

"Gazeta wiedeńska" z dnia 6go b. m. ogłasza pismo odręczne Jego Ces. Mości do profesora Mittermajera w Heidelbergu z powinszowaniem z powodu osmdziesiątej rocznicy urodzin tego znakomitego uczonego. Najwyższe to pismo nadaje profesorowi Mittermajerowi wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa w uznaniu jego wysokich zasług około umiejętności prawa niemieckiego i prawodawstwa, tudzież w ocenieniu wdziacznym korzystnego wpływu na postępowanie sądowe w Austrii, jaki wywarły jego dzieła.

O nastąpić mającym zjeździe w Salzburgu podaje "N. fr. Presse", jak powiada z kompetentnego źródła następujące szczegóły:

Cesarstwo francuskie wyjadą niewątpliwie 17go sierpnia i przybędą do Salzburga albo jeszcze tego samego dnia albo 18. rano. Odroczenie podróży Napoleona III. do tego dnia nie jest skutkiem wysokich politycznych pobudek i mniemanych niebezpieczeństw chwilowego położenia, jak z wielu stron przedstawiano. A lubo położenie polityczne Europy kryje w sobie pod wielu względami niebezpieczeństwa, nie są one jednak tak groźne, jak je z wielu stron malują. Zwłoka w przyjeździe do Salzburga spowodowana jest jedynie obchodem 15. sierpnia, gdyż Cesarz Napoleon pragnie przepędzić dzień ten w Paryżu i przyjmować jak zwykle deputacyę i korporacyę. Początkowo naznaczony czas spotkania się obu monarchów między 6tym a 8mym b. m. odłożony został z woli dworu austriackiego, gdyż nie można było tak śpiesznie poczynić przygotowań do przyjęcia stósownego monarchów w małym mieście. Skoro zaś przygotowania nie mogły być wykończone na 6go, musiano odłożyć podróż aż po 15tym. Nie masz wcale powodów politycznych w tej odwołce. Również są bezzasadnymi twierdzenia co do cechy tego zjazdu. Jest on czysto konwencyonalnym i spowodowany został życzeniem Napoleona III., który chciał objąć domowi ces. austriackiemu głębokie swoje współczucie w obec całej Europy z powodu ciężkiego i bolesnego ciosu, jakim tenże świeżo ugodzonym został. Cesarz Napoleon objawił tę chęć ks. Metternichowi natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie w Queretaro. Zarazem Cesarz Napoleon pragnie tym uprzedzającym krokiem ułatwić Cesarzowi austriackiemu sposobność przybycia następnie do Paryża, gdyż zamiar tych odwiedzin musiał być zachwianić się w skutku śmierci Cesarza Maksymiliana. Tak więc głównym celem odwiedzin Cesarza Napoleona w Salzburgu, jest sprowadzenie Cesarstwa Austriackiego na wystawę paryską.

Z Pesztu donoszą, że członkowie deputacyi węgierskiej, wysadzonej celem porozumienia się w kwestyi finansowej, zebrał się dn. 4. b. m. na konferencyę. Minister Lonyay wezwał deputacyę do ukonstytuowania się i jak donosi Lloyd peszteński, wybrany został prezydentem hr. Sennyey, sprawozdawcą Csengery, sekretarzem profesor Kautz. Następnie przedłożył minister finansów różne wykazy i wnioski, odnoszące się do administracyi państwa. Konferencya zajmowała się następnie ustaleniem sposobu postępowania na obradach w Wiedniu. Przez ciąg całego posiedzenia zajmowano się głównie kwestyami formalnymi. Dnia 5. i 6. maja także odbywać się konferencye, a dn. 7. b. m. udaje się deputacya do Wiednia.

Spółka nabywców dóbr polskich na Litwie zwinęta została jako nie posiadająca dostatecznych rękojmni. Ukaz o zwinęciu tej spółki następującej jest osnowy:

Minister dóbr rządowych dnia 11. sierpnia 1866 roku złożył rządzącemu senatowi ustawę spółki nabywców dóbr w zachodnich guberniach, najwyżej zatwierdzoną 10. sierpnia tegoż roku. Obecnie minister skarbu zawiadomił ministra dóbr rządowych, że po rozpatrzeniu z najwyższego polecenia w oddzielnym

komitecie wniosku ministra dóbr rządowych o potrzebie nadania listom zastawnym tej spółki gwarancji rządowej, oraz podania niektórych rosyjskich właścicieli ziemskich o zwinęciu spółki, Najjaśn. Pan w dniu 9. (21.) lipca r. b., zgodnie z konkluzją komitetu, rozkazał racyt: 1) Odmówić żądanej przez ministra dóbr rządowych gwarancji do listów zastawnych spółki nabywców dóbr w kraju zachodnim. 2) Spółkę tę jako niemogącą istnieć bez gwarancji rządowej zwinąć i niezwłocznie wydać rozporządzenie o wstrzymaniu w niej przyjmowania deklaracyi i przyznawania pożyczek; i 3) osobom, którym przyznane już zostały pożyczki z kas spółki, wypłacić takowe z funduszy na to wyznaczonych, i w tym celu pozostawić ministrom skarbu i dóbr rządowych sporządzenie, po wzajemnem porozumieniu się, stosownego projektu, oraz znieślenie się z dyrekcją towarzystwa kredytowego ziemskiego, względem oddania temuż tak funduszy udzielonych spółce nabywców dóbr w zachodnim kraju, jakoteż zobowiązań przyznanych do zaspokojenia z tych funduszy.

"Nordd. Allg. Ztg." pisze, że mowa Cesarza Napoleona, miana w dniu 4. b. m. miała nareszcie usunąć resztki podejrzewania francuskiej polityki. Na wszelki sposób — powiada ten dziennik — nie mamy prawa powątpiewać o szczerości pokojowych objawów francuskiego rządu, a w prasie francuskiej spotrzegamy stanowcze usiłowanie utrzymania przyjacielskich stosunków pomiędzy Francją a Niemcami.

Półrządowe berlińskie korespondencye w dziennikach północno-niemieckich uważają interpelacyę francuską w sprawie północnego Szleswiku jako zatławioną. "Weser Ztg." podaje obszerniejszy na półrządowych komunikatach osnuty artykuł, z którego wyjmujemy następujący ustęp: "Pierwsza depesza do pełnomocnika w Berlinie p. Lefevre de Behaine zawiera głównie instrukcyę względem popierania propozycyi zawartych w odpowiedzi duńskiej na notę pruską z 18. czerwca. Dania jak wiadomo oświadczyła w swojej nocie, że nie może skłonić się do udzielania takich gwarancji co do Niemców zamieszkałych w terytoryach odstąpić się mających, któreby według żądania hr. Bismarka były traktatem określone, przeciwnie zaś gotowa jest wykazać potrzebne gwarancye przy negocyacyach i zobowiąże się objąć te gwarancye na zwykłej drodze prawodawstwem duńskim. Rząd duński spodziewał się, że tym sposobem zaspokoji Prusy, albo przynajmniej zle chęci Prus postawi w właściwym świetle, nie dając im przez zawieranie traktatu prawa ani pochopu do mieszania się w wewnętrzne sprawy małego królestwa. Jeżeli, jak się zdaje odpowiedź duńska pierwiej była znana w Paryżu jak w Berlinie, tedy strategia ta miała na celu pozyskać dla Danii poparcie ze strony Francyi. Margrabia de Moustier w depeszy z 12. czy 13. lipca zawiadomił pełnomocnika w Berlinie jak rząd francuski rzeczy pojmuje i polecił mu zrobić z depeszy użytek według własnego zdania. Według doniesienia półrządowych dzienników pruskich, depesza została odczytana dopiero d. 23. lipca. Zdaje się, że zastępujący hr. Bismarka podsekretarz stanu Thiele nie dał na razie bezpośredniej odpowiedzi. Natomiast, jak zapewnijają w kołach dyplomatycznych hr. Bismark ułożył sam instrukcyę dla posła pruskiego w Paryżu powstając w niej najmoocniej, przeciw mieszaniu się Francyi a głównie jej udziałowi w negocyacyach, względem wykonania art. 5. pokoju pragskiego. Nie jest prawdą, że pełnomocnik francuski w Berlinie domagał się dla Francyi formalnego prawa udziału. Tem głębsze wrażenie sprawiły w Paryżu oświadczenia hr. Goltz. Słowa p. Bismarka nie były wcale dwuznaczne. "Monitor" wieczorny oświadczył pod d. 27., że żadna nota francuska nie była w Berlinie ani doręczoną ani zakomunikowaną. Nazajutrz Margrabia de Moustier przybył do poselstwa pruskiego aby wyrazić pokojowe i przyjazne zamiary Cesarza a d. 29. "Monitor" ogłosił znaną notę uspakajającą. Sprawę zatem należy uważać jako ukończoną.

Wedle sprawozdania w "Memorial diplom." powiodło się panu Beustowi przywieść do skutku na razie porozumienie mocarstw z W. Portą w sprawie kandyoekiej. Sułtan idąc za życzeniem mocarstw, miał przystać na następujące punkta: 1) Ustanowienie komisji badawczej, złożonej z komisarzy tureckich i z delegatów mocarstw. 2) Zwołanie notablów kretenskich dla przedstawienia życzeń ludności. 3) Mianowanie chrześcianina gubernatorem. Ostateczne zezwolenie na te punkta zastrzegł sobie jednak aż po powrocie swoim do Stambułu.

Przyjazd Cesarstwa francuskiego do Salzburga dla widzenia się z Cesarzem Franciszkim Józefem nastąpi tedy stanowczo d. 18. b. m. Jest rzeczą oczywistą, że ta krótka zwłoka nie jest następstwem jakichś politycznych powodów. Pierwotny termin naznaczony pomiędzy 6. a 7. został, jak się "Debatte" z pewnego źródła dowiaduje, odroczony na wyraźne żądanie dworu wiedeńskiego, gdyż w tak krótkim przeciągu czasu nie podobna było poczynić wszystkich potrzebnych na przyjęcie tak dostojnych gości w małym miasteczku pogranicznym przygotowań. Skoro zmieniono ten termin, więc musiano odroczyć odwiedzin aż do po 15tym, gdyż na 13. jako w dzień Napoleona muszą być cesarsstwo w Paryżu, ażeby dawać audyencye rozmaitym wielkim korporacyom.

Przy wyborach do rad jeneralnych we Francyi wybrano z 600 wybrać się mających 464 kandydatów rządowych a tylko 21 z opozycyi.

Królestwo portugalskie odjadą d. 11. b. m. przez Bordeaux do Madrytu.

"Etandard" zbija pogłoskę, jakoby zjazd Cesarza Napoleona z Cesarzem Franciszkim Józefem w Salzburgu miał być odwołany.

"Journal de Paris" pisze, że poseł duński hr. Moltke odjeżdża we środe do Kopenhagi: podróż ta nie ma jednak żadnego politycznego znaczenia.

Dzienniki algierskie ogłaszają okólnik z d. 15. maja gubernatora z Oran generała Deligny, mocą którego mają się milicye co niedzieli zbierać na ćwiczenia.

"Journal des Debats" podaje, widocznie na podstawie źródeł urzędowych, kilka wyjaśnień względem misyi generała Dumont. Przypomina, że legia Antibijska składa się wyłącznie z żołnierzy francuskich, którym rząd francuski liczy czas służby pod sztandarem papieskim i którym zapewnił także inne korzyści, zatem rząd francuski ma prawo czuwać nad tem, aby legioniści wypełniali swoje obowiązki względem rządu papieskiego, co położonem było jako warunek ich wystąpienia z armii francuskiej. Nagle wydarzyło się w legii 400 dezercyi. W Paryżu nie pojmovano tego, ponieważ żołnierze byli dobrze żywieni i z pewnemi względami traktowani a trudno było przypuścić, że dezercye są skutkiem agitacyi politycznych. Nakoniec dowiedziano się, że te dezercye były skutkiem nostalgii. Administracya armii francuskiej pocztywała sobie za powinność położyć koniec dezercyi i naradzano się kilkakrotnie co wypada przedsięwziąć. Nie można było oddawać ich pod sąd wojenny francuski, ani też wydawać ich władzom rzymskim, i nie nie pozostawało jak wtelić ich napowrót do armii francuskiej i umieścić w karanych kompaniach.

Właśnie gdy się nad tem naradzano, generał Dumont, który niegdyś był gubernatorem w Rzymie starał się o urlop dla wyjazdu do Włoch. Marszałek Niel znając go jako męża ze wszech miar szanownego i bezstronnego, prosił go, aby się wywiedził i doniósł mu prywatnie jakie są właściwie przyczyny dezercyi. Dane sobie polecenie generał Dumont wykonał sumiennie — widział legię, oglądał kwatery, rozmawiał z żołnierzami i oficerami, badał ducha wojska, ale nie odbywał żadnego przeglądu, nie miał żadnej mowy i żadnego nie wydał rozkazu. Cała jego czynność ograniczyła się tylko na rozpoznaniu czynu popełnionego przez Francuzów za granicą a nader

